

Prof. Dr hab. Irma Kozina

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach

Katowice, 28.11.2022 r.

Recenzja pracy doktorskiej autorstwa pani mgr Dominiki Piluk, zatytułowanej „Gdańska architektura po 1989 roku. Tożsamość i polityka w gdańskiej architekturze i urbanistyce długiej transformacji”

Przedstawiona do recenzji praca jest niezwykle wnikliwie przeprowadzonym studium budownictwa gdańskiego powstającego od 1989 roku aż po dzień dzisiejszy. Doktorantka wykazała się godną podziwu rzetelnością, opierając wyniki swoich badań na podstawie kwerendy obejmującej zarówno dokumentację architektoniczną poszczególnych obiektów, jak też krytykę prasową oraz literaturę złożoną z kilkuset artykułów i książek stanowiących bezpośredni przedmiot rozważań, a także zarysujących ogólny kontekst dla dociekań badaczki. Umożliwiło jej to prezentację wyodrębnionych przez nią problemów jako oddzielnych rozdziałów, w których opisała takie zagadnienia jak: centra handlowe, architekturę biurową, mieszkaniową (zarówno osiedlową jak też indywidualną), budownictwo wzniesione na potrzeby kultury, nauki i sportu oraz kampus uniwersytecki. Stworzona przez panią Piluk monografia jest niezwykle cennym zbiorem informacji składających się na swoistą kronikę tkanki architektonicznej miasta w badanym przez nią okresie. Jej zaletą jest zamieszczenie (niemal w odniesieniu do każdego obiektu) relacji prasowych i streszczeń debat związanych z konkursami poprzedzającymi budowę omawianych obiektów oraz wypunktowanie argumentów towarzyszących kwestiom rozpatrywanym w kontekście wprowadzanych w Gdańsku zmian przestrzennych. Zgromadzony przez doktorantkę materiał doskonale poświadcza jej kompetencje w zakresie prowadzenia prac badawczych, broni się również przyjęta przez nią metodologia, która sytuuje historię przedstawianej przez nią architektury w kontekście dyskursu urbanistycznego. By ten kontekst podkreślić, pani Piluk powoływała się niejednokrotnie na dokumenty

administracyjne związane z miejskimi planami zagospodarowania przestrzennego oraz postulaty formułowane przez architektów i urbanistów w Polsce, którzy domagają się interwencji władz w zakresie ochrony tkanki miasta przed autorytarnymi zamiarami inwestorów zaniedbujących lub nawet lekceważących rzeczywiste potrzeby mieszkańców Gdańska.

Bez wątpienia wyróżnione tutaj zalety opracowania doktorantki są wystarczające, by uznać jej pracę za odpowiednią przesłankę do nadania jej tytułu doktora w dziedzinie nauk humanistycznych, zwłaszcza zaś w dyscyplinie nauk o sztuce.

Choć tytuł pracy, jej logiczna struktura, zgromadzona bibliografia oraz tekst dotyczący analizy gdańskiego budownictwa nie budzą zastrzeżeń lub wręcz wywołują podziw dla pracowitości i pasji doktorantki, pewne kwestie w pracy, która bezsprzecznie zasługuje na publikację, wymagają doprecyzowania. Pierwszą znaczącą sprawą jest właściwe odniesienie się do terminu „postmodernizm”. Można się domyślić, że autorka nie traktuje go jako słowa opisującego całą epokę, gdyż takie ujęcie wiązałoby się z koniecznością znaczącego poszerzenia aparatu badawczego (zwłaszcza dzisiaj, gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że ponowoczesność nie była pojęciem ogólnym, obejmującym wszystkie sfery życia, lecz raczej jednym z możliwych dyskursów, najogólniej klasyfikowanym jako dyskurs ugruntowany na rozprawach teoretyków antyfundamentalistycznych, równoległym do dyskursu fundamentalistycznego, który wciąż ma się całkiem dobrze!). Wydaje się, że dla autorki rozprawy „postmodernizm” jest *sui generis* stylem w architekturze. Jeśli tak, to trzeba byłoby jednak odnieść się także do innych możliwości i zauważyć, że zebrany w pracy materiał obejmuje obiekty, które nie są postmodernistyczne i może nawet ich twórcy identyfikują się bardziej z neomodernizmem lub dekonstruktywizmem? Może trzeba by się było rozliczyć z takimi autorami, jak Robert A. M. Stern, który budowle Franka Gehry’ego, Roberta Venturiego Michela Gravesa itd. opisywał jako nowoczesny klasycyzm. Znajomość wydanej przez Sterna w Stuttgarcie w 1990 roku (po angielsku książka ukazała się w 1988 roku) wyśmienitej monografii o tytule „*Moderner Klassizismus. Entwicklung und Verbreitung*”

der klassischen Tradition von der Renaissance bis zur Gegenwart” uchroniłyby może panią Piluk przed postawieniem nieprawdziwej tezy, jakoby „europejski postmodernizm pominął ironię i pastisz” (s. 17), gdyż taki osąd jest nie do utrzymania między innymi w konfrontacji z realizacją Terry’ego Farrella, jaką była przebudowa obiektu postindustrialnego na TV-am Studios, w Camden Town w Londynie z 1983 roku, gdzie na szczytach fasady umieszczono kieliszki z jajkami sugerujące związek budynku z telewizją śniadaniową.

Można przypuszczać, że termin „postmodernizm” nabrałby bardzo złożonych odcieni dla pani Piluk, gdyby zechciała uważnie przeczytać książkę Ewy Węclawowicz-Gyurkovich o tytule „Postmodernizm w architekturze polskiej”, Kraków 1998. Waga tej książki opiera się między innymi na tym, że dla wielu architektów współczesnych była ona przez długi czas podstawowym podręcznikiem! Oczywiście zawartość treściowa stosowanego przez doktorantkę terminu jeszcze bardziej się komplikuje w przypadku Louisa Kahna, którego parlament w Dhaka mógłby na przykład uchodzić za przykład regionalizmu, a wiele z realizacji tego – zdaniem pani Piluk - „ojca postmodernistów” absolutnie wymyka się klasyfikacjom dostrzegającym jako jedyny punkt odniesienia dychotomię pomiędzy modernizmem i postmodernizmem.

Kolejne zastrzeżenie dotyczy części aspirujących do przedstawienia genezy dwóch typów architektonicznych: centrum handlowe i budynek biurowy. W przypadku pierwszego z wyróżnionych trudno zaakceptować proveniencję amerykańską formy, którą daje się wywieść od takich założeń jak antyczne Forum Trajana w Rzymie (wzniesione przez Apollodorosa z Damaszku) i kojarzy się bezpośrednio z pradawną formą suku (zapewne znaną już Apollodorosowi), a która nabrała nowoczesnego znaczenia nie tylko w paryskich pasażach, lecz także w pawilonach wystaw światowych, a przede wszystkim w pawilonie znanym jako Crystal Palace z 1851 roku, który podziela wiele elementów z współczesnymi galeriami handlowymi. Pomiędzy galeriami amerykańskimi i polskimi są przecież jeszcze monumentalne centra realizowane po 1945 roku w Europie. Dlaczego ten etap został w opracowaniu pominięty? Wydaje mi

się, że lepiej dla tekstu byłoby zarzucić poszukiwania związane z genezą typu i zająć się pojawieniem się tej formy w Polsce po 1989 roku, z zaznaczeniem jej specyfiki. Gdy zaś chodzi o typ „biurowiec”, to jego cechą definiującą niekoniecznie musi być forma wieżowca. Może jednak warto się odnieść także do innowacji w biurowcach o układach horyzontalnych. Andrzej Duda i Henryk Zubel, którzy wzniesli budynek ZUS-u w Zabrze, nie byli jedynymi architektami w Polsce, których zafascynowały innowacyjne układy pasmowe, tak lubiane między innymi przez Rema Koolhaasa...

W wielu miejscach tekstu pewne stwierdzenia autorki prowokują wręcz do dyskusji. Nie jestem pewna, czy władze pruskie z lekceważeniem odnosiły się do architektonicznej specyfiki Gdańska. Warto w tym kontekście przeanalizować historię gdańskiego domu na Pfaueninsel, o którym pisała także promotorka doktorantki, Małgorzata Omilanowska. Nie bardzo też rozumiem narrację dotyczącą kategorii „szczerości” w architekturze. Jeśli określenie to miałoby charakter wartościujący dla dyskursu autorki, może warto byłoby poświęcić mu nieco więcej miejsca? W obecnej wersji pracy nie wiadomo, czym jest „architektura nieszczerą”.

Wszystkie moje zastrzeżenia odnoszą się do kwestii szczegółowych i nie umniejszają wartości całego tekstu, który jest wyjątkowo solidnym opracowaniem dziejów architektury gdańskiej z okresu trzech ostatnich dekad. W przekonaniu piszącej te słowa bezdyskusyjnie daje on podstawę do tego, by pani Dominice Piluk nadano tytuł doktorski, gdyż spełnia wymagania w tym zakresie, przewidziane w stosownym ustawodawstwie o szkolnictwie wyższym. Jednocześnie opracowanie to przynosi tyle cennych ustaleń, że po wniesieniu kilku szczegółowych poprawek merytorycznych oraz po korekcie językowej (zwłaszcza w zakresie interpunkcji) powinno ono zostać opublikowane.

Biorąc pod uwagę powyższe wnioski wnoszę o dopuszczenie pani mgr Dominiki Piluk do publicznej dyskusji nad jej rozprawą

Mme Kozime